№ 87. Kraków 17 Kwietnia — Niedziela. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 14 kwietnia.

† Doniósłem już poprzednio o dekrecie policyjnym, znoszącym samowolnie tutejsze towarzystwo pielęgnowania zdrowia, oraz o różnych zaszłych z tego powodu pojedynczych członków tegoż reklamacyach. Dekret ten był wczoraj przedmiotem interpelacyi w Izbie drugiéj, interpelacyi bardzo znaczącéj, bo wniesionéj przez prawnika wielkiéj powagi, posła wrocławskiego p. Wentzla, i stawiającéj pytanie, jak daleko w obec konstytucyi i praw istniejących, policyi służy prawo naruszania honoru, wolności i majątku mieszkańców kraju? Wzmiankowany dekret posądza członków rzeczonego towarzystwa, którego liczba przeszło 10,000 wynosi, o dążności rewolucyjne i zamachy zbrodniczo-stanowe, pociąga do odpowiedzialności osoby aresztowane, i rozwięzując bez sądowego dekretu towarzystwo, obkłada aresztem jego papiery i fundusze, a przez to naraża na niepewność własność licznych wierzycieli i pozbawia niezmierną liczbę ubogich osób pomocy lekarskiéj. To są główne punkta skargi, które interpelacya podnosi, starając się udowodnić, tak przez dedukcyą prawną, jak przez zaniesione przeciwko osnowie dekretu reklamacye, jak nareszcie przez liczne przykłady dowodzące niewczesności podobnych oskarżeń, że władza policyjna, jakkolwiek rozszerzone być mogą dzisiaj jéj granice, przestąpiła je, wyrzekając i postanawiając to, do czego tylko sądy mają prawo. Minister spraw wewnętrznych, do którego wydziału czynności policyjne należą, oświadczył, że gotowym jest do dania natychmiast odpowiedzi. Jakoż, po przedstawieniu stanu sprawy przez interpulującego, zabrał głos, pan minister i odpowiedział na obszerne motywa i równie obszerny ustny wywód interpelacyi: że rozwiązanie towarzystwa pielęgnowania zdrowia nastąpiło w skutku odkrycia zbrodniczych tegoż dążności, że prezydent policyi dokonał tego wypełniając swą powinność, że powołany interpelacyą dekret policyjny był mu natychmiast komunikowanym, że wreszcie sprawa w mowie będąca znajdzie przed właściwemi władzami prawne rozstrzygnięcie. Otóż i wszystko. Prawa strona Izby się śmiała, lewa spuściła nos na kwintę. Powiedziałem dawniéj, że dzisiaj w podobnych okolicznościach i sprawach protestacye, remonstracye, reklamacye i tym podobne racye są nadaremnemi ekspektoracyami.

Po skończonéj interpelacyi Izba przeszła do obrad nad ordynacyą miast dla sześciu wschodnich prowincyj według projektu do prawa przyjętego już w Izbie pierwszéj. W tejże sesyi minister finansów wniósł projekt do prawa względem podwyższenia podatku od gorzelni. „Korespondent hamburgski,“ według którego zawczoraj o zamiarze rządu wniesienia tego projektu donosiłem, był dobrze informowanym. Podatek od gorzelni, wynoszący obecnie 5,100,000 talarów, podwyższonym będzie wedle wniesionego projektu do około 7,000,000 talarów. W Izbie pierwszéj podany był niedawno temu wniosek o rewizyą prawa polowania z 7go marca 1850. Komissya nad wnioskiem tym obradująca postanowiła nie tylko prawo to odmienić, ale wnieść, aby Izba całkiem je uchyliła, równie jak i dawniejszą jego podstawę z 31go października 1848 r. Dążność komissyi zmierza do przywrócenia stanu rzeczy we względzie polowania, jaki był przed 1848 r.

W skutku wizytacyj domowych i aresztowań ostatnich przestał tu wychodzić demokratyczny dzienniczek, *Urwähler*, który w średnich i niższych klasach ludności wielką miał wziętość, bo w dość ciasnych granicach prawa drukowego najśmieléj jeszcze był redagowany. Na miejsce jego powstały na raz dwa nowe dzienniczki podobnego rozmiaru: *Volkszeitung* któremu zabrane dwa pierwsze numera zapewne w samym początku nić życia przecięły, i *Abendzeitung*, który jako skromniejszy i potulniejszy może się utrzyma, jeżeli go własne suchoty, na które się skazał, kompilując tylko same gołe fakta, nie zabiją, zanim podrośnie. Z liberalniejszych dzienników pozostał już tylko jeden *Nationalzeitung*, gazeta bardzo ostrożna, czasami tylko, gdzie się nie ma czego obawiać, śmieléj występująca, jak np. w niedawnéj protestacyi przeciwko osnowie dekretu policyjnego. Dziennik ten zaleca się szczególnie wybornemi korespondencyami z Londynu, jakiemi się rzadko który dziennik poszczycić może. Korespondent ten jest emigrant pruski, z powołania prawnik, były poseł drugiéj rozwiązanéj Izby, głowa otwarta i jasna. Równie i feleton *Nationalzeitung* ma znakomitych współpracowników. Jest to zresztą jedyny dziennik, który dwa razy na dzień wychodzi, rano i wieczorem. W roku 1848 trzymały się zwyczaju tego prawie wszystkie nowe dzienniki. Była tu początkowo obawa, aby ostatnie odkrycie spisku nie wywarło złych skutków na wolność prasy. Obawa była płonną, i słusznie, bo dziennikarstwo tutejsze zdaje się być bardzo dobrzo udyscyplinowaném. Najczęściéj zdarzało się *Urwählerowi* i *Kreuzzeitung*, że były przez policyą zabierane.

Towarzystwo do badania dawniejszéj historyi Niemiec, na którego czele stoi tutejszy bibliotekarz królewski Pertz, pobierające pieniężne wsparcie od większéj części rządów Związku niemieckiego, szczególnie od pruskiego, odebrało od tegoż na cały ciąg czasu zamierzonego przedsięwzięcia 1000 talarów rocznego wsparcia, poczynając od 1go stycznia 1854 r. Towarzystwo to zdało niedawno temu Bundestagowi niemieckiemu obszerną sprawę z swych bardzo ważnych czynności. Z spraw zagranicznych, szwajcarska obecnie najwięcéj zajmuje. Z resztą wielka tu cisza. — Wiosna nie chce się ustalić; zimno i deszcz przepaduje. — Cyrk Rentza przeniósł się do Lipska, zkąd po skończonym jarmarku, osiedli się na lato w Wiedniu.

Paryż 11 kwietnia.

Onegdaj prefekt policyi kazał aresztować kilkudziesięciu republikanów i socyalistów. Aresztowania odbyły się, jak w Berlinie, w wielkim sekrecie. Mówią, że aresztowani należeli do jakiegoś związku europejskiego. Blanqui, który uciekł był z Belle Isle, został pochwycony nim dostał się do lądu. Żaden z szefów republikancko-socyalistowskich nie należy do nowo aresztowanych. Szefowie republikańscy żyją na ustroniu, albo oddają się pracy. — Bixio trudni się drogą żelazną francuzko-sardyńską, Proudhon zajmuje się handlem jednego domu lyońskiego. Aby ją mogła sprostować, *l'Indépendance* wynalazła w tych dniach niby pogłoskę, że O. Barrot widział się z ministrem Abatucci i że się kojarzy. Znając charakter O. Barrota, nikt z Francuzów nie mógł puścić podobnéj pogłoski, ale *l'Indépendance* miała za sobą pozory. O. Barrot ma dwóch braci służących dzisiejszemu rządowi, z których jeden jest Senatorem, a drugi pełnomocnikiem w Neapolu. Był nadto ścisłym przyjacielem p. Abatucci i z nim palał codziennie sygaretki na polach elizejskich.

Stanowczo, Papież nie przyjedzie do Paryża i przyje-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIERSZ AUTORA BEZKRÓLEWIA DO DEOTYMY I JÉJ ODPOWIEDŹ.

Rzadkiém a może nawet jedyném zjawiskiém na dziedzinie naszéj poezyi, jest Deotyma. Są tacy, co możeby ją woleli nazywać imieniem Jadwigi na chrzcie świętym odebraném, i dziwić się temu niemożna. Od Kefalińskiego aż do Pługów i Gryfów, tyleśmy pseudonimów musieli uczyć się i wbijać w pamięć, że aż nastąpił przesyt, a z nim pytanie, co na tém piśmiennictwo zyskało? Nam to jest obojętne zupełnie, którym więcéj idzie o rzeczy jak o imiona. Jest wszakże już pewny urok, który otacza to nowe imie, gdy tyle tak pięknych płodów czytaliśmy od kilku miesięcy i codzień jeszcze czytamy. O improwizacyach jużeśmy dawniéj pokrótce wspomnieli — twierdząc jak trudne jest pisarskie rzemiosło, jak najłatwiejsze płody na oko, trudnemi są w istocie dla biednych śmiertelnych — jak wreszcie nie jeden wieszcz znakomity, w improwizacyi szwankował — zamilczeć możem o naszém zdaniu względem tak nadzwyczajnéj i niepojętéj dla nas objawy. I to nam nietajno — co się działo i dzieje dotąd we Włoszech, gdzie w każdéj prawie mieścinie jest z obowiązku improwizator, jak i jest oberża (Albergo).

Gdy jednak improwizatorstwo naszéj siedmnastoletniéj śpiewaczki brać poczęło coraz to rozleglejsze rozmiary, niektórzy z naszych pisarzy, poczęli być troskliwemi o ciągłe powodzenie Deotymy i wyrazili swoje nieobojętne obawy. Te wypłynęły o ile wiemy z najczystszych powodów. Tak prawie spółcześnie podobne zdania objawili — nieporównany Z., sędziwy K. K. i pełen zasług F. M. Znalazł się i czwarty, który z tychże samych powodów skreślił do uwielbionéj od siebie śpiewaczki — wierszyk jeszcze mało znajomy, w którym między innemi takie czytamy strofy:

Natchnienie! to wyrok boski —
Z góry płynie zdolność nasza:
Pan układa w rozdźwięk zgłoski,
A wieszcz je tylko wygłasza.
Jeźli tak wielki początek
Ma twe natchnienie i serce
Skryj-że się w ciasny zakątek,
By dzieło boskie wydrzeć poniewierce.
Ilekroć staniesz na szumnym trójnogu,
Mnie dreszcz w oddali przejmuje za ciebie:
Tylko w pokorze hołd najmilszy Bogu,
Wszyscyż anieli nucą Mu dziś w Niebie?
Patrz na fiołka — jak on z nocnych cieni,
Gasi swą wonią najpiękniejsze kwiatki!
Lecz gdy dnia gwiazda ziemię opromieni,
Jak on się kryje pod liść swojéj matki.
Słuchaj słowika — jak przez brzask poranny,
W czystym eterze dźwięczą jego nuty;
Wpędź go w głąb dymu z nikociany,
A wnet umilknie i padnie zatruty.
Ty coś czci wyższéj od serc czystych warta,
Ty pisz i módl się wśród cichéj ustroni:
Lotna twe płody rozpowszechni karta,
I głos przychylny każdą pieśń wydzwoni.
A gdy natręctwo, głowę swą wychyli,
Nęcąc do sławy z obłudy utkanéj;
Odpraw ciekawców do jakiéj sybili
I złóż hymn nowy do Niepokalanéj.

Zobaczmyż co na to odpisała panna Jadwiga czyli raczéj Deotyma:

Ledwie myśl moja jutrzenką bladą,
W błękit poezyi wschodzi nieśmiało,
Już słowo mistrza ku mnie zabrzmiało
Silną opieką i czułą radą!
— Chwilę milczałam — kornie zdziwiona....
Lecz on odezwę kreśląc zaszczytną,
W myśl mą wdzięczności rzucił nasiona;
Niechaj więc one w pieśni rozkwitną:
Przeszłéj wiosny, w dzień majowy,
Patrząc się w światło wschodzące
Wyszłam z miasta, i po łące
Biegłam do wonnéj dąbrowy.
Mknie ma stopa nakształt strzały....
Trawka schyla się przedemną;
U stóp mych, piosnką przyjemną
Dzwoni w biegu strumyk mały....
Czemuż wy swawolne tonie,
Tak chyże w biegu jesteście?
Czemuż tak ciągle dzwonicie?
— Fala się ozwie w szeleście:
„Pytasz czemu biegnę? dzwonię?
Więc spytaj czemu mam życie?
— Krople moje szumieć muszą,
Bo mkną przez spadzistą drogę;
— Do źródła wrócić nie mogę,
Bo prąd jest strumienia duszą!“
I znów echa drżą po łące....
— Tak, szumcie fale biegnące!
Jak strumień brzmi mimo woli,
Bo go unosi prąd rączy,
Tak duszę milczenie boli,
Bo pieśń z jéj życiem się łączy!....
Nad pianą źródlanéj smugi
Zwalony pień drzewa leży;
Więc skoczyłam na brzeg drugi,
I już wbiegam w lasek świeży;
Nad siatką liści zieloną
Ptaszyna jak może, śpiewa;
W koło, na gałązkach drzewa
Ulata orszak słuchaczy....
A nawet słowików grono
Na tę piosnkę zważać raczy!....
Ptaszyno! cóż ci się stało,
Że na gałęzi wyniosłéj
Wśród słowików nucisz śmiało?
Jeszcze pióra ci nie wzrosły!
Nie dość świetne pieśni twoje
By je echa niosły w borze;
— Owiń się w bluszcz i w powoje,
I pod liśćmi kwil w pokorze!....
Ptaszek schylając się z drzewa
Tę odpowiedź ku mnię śpiewa:

chać nie może. Złudzenie J. C. Mości, któremu tak długo się poddawał, całkiem zniknęło. Koronacya zwleczoną została do nieoznaczonego czasu. Rojaliści bardzo są z tego radzi, Imperyaliści zaś pocieszają się dumnie mówiąc: obejdziemy się bez Papieża. W lipcu, Cesarstwo mają zrobić pielgrzymkę do cudownego obrazu Ś̃téj Clary w Auray w Bretanii. Zaprzeczenie dane przez *Monitora* wiadomości, jakoby ślub duchowny miał poprzedzać cywilny, zostało wzięte za odwet w skutek odmówienia Ojca Ś. przybycia do Paryża. Zaprzeczenie to było zimno przyjęte przez legitymistów i fuzyonistów, a z radością przez republikanów. Legitymiści i część fuzyonistów życzą Francyi większego uświęcenia małżeństwa; kiedy republikanie i orleaniści z odcienia *Débatów*, chcą zostawić toż uświęcenie dobréj woli mieszkańców i ich wolnemu przekonaniu. Republikanie mają nadzieję, że odwet J. C. Mości nie będzie ostatnim, ale bardzo mogą się omylić. Cesarz rozwiązał ręce duchowieństwu, bo mało się go obawia. Swobody duchowieństwa niepokoją więcéj stolicę apostolską. Nuncyusz papiezki w Paryżu zachorował na widok swarów duchownych we Francyi. Swarom tym dają niektórzy za powód dawne doktryny ultramontanizmu i gallikanizmu, ale powodem rzeczywistym jest duch partyi i osobistości. Duchowieństwo francuzkie jest ultramontańskiem o ile być nim może; *l'Ami de la Religion* zapewnia codziennie, że jest tak ultramontańskim jak *l'Univers*. Publiczność paryzka bardzo się zajmuje sprawą i zwycięztwem *Universa*. Deklaracya redaktorów tego dziennika, zrobiona wczoraj, z powodu zdjęcia z nich nagany arcybiskupa paryzkiego, była czytana z wielką ciekawością. Żartownisie przypomnieli sobie Juliusza Janin, który za restauracyi należał do redakcyi *Quotidienne*, poświęconéj, jak wiadomo, obronie religii i tronu. Juliusz Janin, Wolterianin i *bon vivont*, miał zwyczaj objadować w Café de Paris i dowcipkować ze wszystkiego; po objedzie dopiero, kiedy trzeba było iść do redakcyi, brał na siebie postać skromną i mówił: *à présent, allons faire du trône et de l'autel.*

Paryż błąka się dotąd w niewiadomościach o stanie Cesarzowéj. Negacye są liczne i poważne, ale mimo negacyi, wielkie domy bankierskie i niektórzy dyplomaci twierdzą, że Cesarzowa jest przy nadziei. Odtąd nic wam nie doniosę w tym przedmiocie, czekając autentycznego ogłoszenia.

Dzienniki rządowe, jako dowód wierności armii, podają biesiadę pożegnalną, którą odbyli oficerowie kilku pułków jazdy w Wersalu, a na któréj pito zdrowie J. C. Mości. Biesiada ta odbyła się pod prezydencyą zięcia marszałka Bugeaud jenerała Feray, który do *coup d'état* bardzo się przyczynił. Wierność armii jest niezawodną i naturalną, bo nigdy armia francuzka nie doznawała tylu honorów i tylu korzyści. Interes nakazuje armii trzymać się razem i słuchać ministra wojny, ktokolwiekby nim był i cokolwiekby on rozkazał. Emil de Girardin lubi dziś powtarzać, iż znając takie usposobienie armii, miał wielką racyą domagać się zmniejszenia wojska. Mimo jednak ducha interesu, duch liberalny spotyka się w oficerach armii, mianowicie w Algierze. Ufając honorowi kolegów, oficerowie pozwalają sobie często wolnych rozmów. Rozmowy te wszelako są po największéj części oparte na wiadomościach ograniczonych, albo fałszywych. Dotąd np. nie można wybić z głowy oficerom, że jenerał Cornemuse nie był zabity w pojedynku przez marszałka de St. Arnaud.

Dzienniki rządowe przedstawiają jako dowód ścisłości stosunków między Francyą a Austryą, dekorowanie p. de Lacour przez J. C. Mości Cesarza austryackiego W. krzyżem Leopolda. Granier de Cassaignac podnosi znowu w dzisiejszym *Constitutionnelu*, ważność znaczenia delegacyi angielskiéj. Twierdzi on, iż upadek Napoleona Igo nie nastąpił w skutek wojny i zdobyczy, lecz w skutek nienawiści ludów i że delegacya angielska ma dla tego ważne znaczenie dla Francyi. Inne dzienniki są, jeżeli nie puste, to bez wagi. *Revue de l'Instruction publique* musiała zaniechać ogłoszenia kroniki politycznéj. *Revue des deux Mondes* ogłasza ją jeszcze, ale ograniczoną do literatury i spraw zewnętrznych. *l'Union de la Sarthe*, dziennik legitymistowski, odebrał drugie ostrzeżenie.— Dzienniki były w tych dniach czytane jedynie dla procesu Verona z pp. Aguado, procesu wykazującego różne brudy. Przedmiot procesu i figurowanie w niéj jako adwokata p. Hebert, ministra z czasów Ludwika Filipa, dały procesowi Verona rodzaj znaczenia politycznego.

Sprawa konfiskaty majątków emigrantów lombardzkich, ma się odbyć łaskawiéj dla emigrantów. Gabinet wiedeński, obrażony za szukanie protekcyi we Francyi i Anglii, odrzucił wszelkie przełożenia, ale w egzekucyi ma się okazać względnym i wyrozumiałym.

Wczoraj, w niedzielę, mieliśmy przez cały dzień rzęsistą ulewę. Dziś czas jest pogodny i słońce osusza ulice. Wczoraj kościoły były znowu przepełnione. Po wszystkich kościołach zbierają się teraz kwesty na sprawienie ubrania biednym dzieciom, mającym przystąpić na Zielone świątki do pierwszéj komunii. Zwyczaj pierwszéj komunii, odbieranéj uroczyście i po staranném przygotowaniu, jest piękny i godny naśladowania. Zastósowany umiejętnie i z uczestnictwem klas wyższych, mógłby on przyczynić się skutecznie do moralnego podniesienia dzieci wszystkich krajów katolickich.— Częste a ciągłe deszcze przyśpieszają wegetacyą okolic Paryża. W ogrodzie Tuileryjskim, drzewa kasztanowe zaczynają się już zielenić. Giełda paryzka trudni się cichą walką Fouldów z Rothschildem. Fouldowie utrzymują systematycznie w niskich cenach pożyczkę piemoncką, któréj się był podjął Rothschild. Ci, których Rothschild przypuścił do udziału w pożyczce, czekają z niecierpliwością podwyższenia się renty pozyczkowéj, w zamiarze najprędszego się jéj pozbycia.

Przegląd Polityczny.

Najważniejszym wypadkiem dziennym, jest wyjazd z Wiednia posła sardyńskiego. *Koresp. austr.* nie traci nadziei utrzymania przyjaznych stósunków między obu mocarstwami, owszem, obecność hr. Revel w Turynie nastręczy mu, zdaniem jej sposobność bliższego wyjaśnienia spornéj sprawy sekwestru dóbr wychodźców lombardzkich. Poseł austryjacki w Turynie zapewne opuści podobnież Sardynią i przybędzie na urlop do Wiednia.

Gazeta pocztowa frankfurtska utrzymuje, iż odkryte świeżo zamachy w Niemczech przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, wznowią zaległy projekt utworzenia centralnéj policyi związkowéj.

Rząd saski wydał rozporządzenie nakazujące kupcom broni i ruśnikarzom meldowanie ilości posiadanéj broni. Kto wykryje tajny skład broni, otrzyma 500 tal. nagrody.

— Depesza telegraficzna z Paryża 18go donosi: Proces dziennikarski już się rozpoczął.

Dekret cesarski stanowi stanowi, aby przeznaczone do Australii francuzkie listy, dzienniki i raporta skarbowe szły w przyszłości na Suez.

Inny dekret zakazuje najsurowiéj pobytu obcych wychodźców w niektórych departamentach.

— W Turynie krąży pismo Mazziniego, zapowiadające nowe ruchy powstańcze.

— Depesza z Madrytu 11go donosi: Posiedzenia kortezów zostały zamknięte w skutku burzliwych narad senatu. Ministeryum podało się do dymisyi.

Dymisya ministrów przyjęta przez królowę. Jenerał Lersundi otrzymał zlecenie złożenia nowego gabinetu. Kortezy na nowo zaczęły posiedzenia swoje.

— *Indépendance* ogłasza korespondencyą ze Stambułu 31go marca bardzo ważną, wskazuje ona bowiem główne żądania postawione Porcie przez księcia Menżykowa.

Żądania te zamknąć się dadzą w pięciu punktach. Pierwszy dotyczy miejsc świętych. Rossya żądała zrazu cofnięcia wszystkich koncessyj uczynionych panu de Lavalette, ale późniéj odstąpiła od tych pretensyi, i żąda tylko, aby odtąd nic w téj kwestyi niedecydowano bez udziału Rosyi. Tak więc punkt ten staje się mniéj drażliwym i jest nadzieja, że zostanie załatwiony na drodze wspólnego porozumienia.

Rossya chciałaby powtóre, zawrzeć traktat zaczepny i odporny z Turcyą, mocą którego służyłoby jej prawo wejścia do Dardanelów (w obronie swojej sprzymierzenki). Łatwo przewidzieć, jaką opozycyą podniosą przeciw temu inne mocarstwa europejskie.

W trzecim punkcie, książe Menżyków żąda ustąpienia za pieniężném wynagrodzeniem pewnych części nadgranicznego terrytoryum Georgijskiego, dla dokładniejszego odgraniczenia kraju.

Poczwarte, żąda cesarz Mikołaj przyznania mu prawa opieki nad Czarnogórą i pewnego powiększenia terrytoryum tego kraiku.

Popiąte nakoniec, książe Menżyków żąda zupełnéj niepodległości chrześcian wschodnich, we wszystkiém co dotyczy wyznania.

Do tych pięciu głównych punktów, dodać można zapowiedzenie ewentualnego zajęcia Księstw naddunajskich, dla przytłumienia ruchów rewolucyjnych, na jakie się także zanosi.

Ministeryum spraw duchownych i oświecenia, zamianowało p. Ignacego Gralewskiego adjunkta gwiazdarni przy uniwersytecie Krakowskim, nauczycielem gimnazyum w Krakowie.

Wiedeń 13 kwietnia. „Rząd sardyński, pisze *Kor. austryacka*, uznał się być spowodowanym do zanicsienia opozycyi przeciw nakazanemu przez najwyższą sankcyę sekwestrowi nieruchomego i ruchomego

---

„Wszak gęsto w zaroślu całém?
Wszak ja sam dla siebie kwilę?
Jeśli jest tu ptaszków tyle,
Mimowolnie je zwołałem.
„Król nasz słowik, swą pieśń błogą
Jak łaskę oszczędzać może;
Ja śpiewam prosto, ubogo,
Więc się z piosenką nie drożę.“
I znów echa brzmią w gaiku....
Tak, ptaszyno, śpiewaj śmiało!
Co pokorą jest w słowiku,
W tobie - by się dumą stało!....

Deotyma.

W czasiech pełnych zarozumiałości, przesadnych pretensyj, i takiéj liczby autorów z różnego względu i pod różnemi mianami, w chwilach drażliwych objawów na każde zdanie które nie jest penegirykiem, miło nam zapisać ten spór tak pełen delikatności i wdzięku i wzajemnego poszanowania stron niezgadzających się z sobą.

List o skaczących stołach.

Kraków d. 14 kwietnia 1853.

Odczytawszy z niedowierzaniem artykuł o skaczących stołach w N. 84 *Czasu*, niespodziewałem się, że jeszcze tego samego dnia przekonam się o istotnéj prawdzie zjawisk, w nim opisanych. To rychłe naoczne przekonanie się o tak ciekawém i tajemniczém zjawisku, zawdzięczam prof. Sławikowskiemu, który ze zwykłą swą uprzejmością zaprosił mnie dzisiaj do siebie, w celu robienia doświadczeń opisanych w pomienionym artykule. Widząc jak w obszernéj sali, w obec licznie zgromadzonych gości, przy kilku stolikach nadarmo usiłowano wywołać pożądane ruchy; zaprosiłem napół żartem, napół seryo kilka osób do ubocznego węższego o jedném oknie pokoju. Tam wzbudzając w sobie silną wiarę, iż mogą być w naturze siły, których dotąd nie znamy, siedliśmy przy orzechowym stoliku 3 stopy długim, 2 stopy szerokim, $2^1/_2$ stopy wysokim, przestrzegając jak najściśléj dopełnienia wszystkich warunków, od których według wspomnionego artykułu zależy udanie się doświadczenia. Było nas osób sześć, trzy damy i trzech mężczyzn. Utworzyliśmy więc koło z trzech par złożone, tak iż każdy mężczyzna miał swoją damę po ręce prawéj, po lewéj zaś damę poprzedzającéj pary. O godzinie $5^1/_2$ położyła każda osoba składająca koło, palec mały ręki prawéj na palec mały u lewéj ręki obok siedzącéj osoby. Po 10 minutach uczułem wiatr lekki od palców idący do łokcia w ręce lewéj, wnet i inne osoby w kole będące uczuły, już to pewne ciepło w końcach palców rozchodzące się przez ręce do ramion, a nawet do twarzy; już to lekkie drżenie w rękach, i rodzaj prądu wewnętrznego płynącego od jednéj ręki do drugiéj, który przypominał wstrząśnienia sprawione przez bardzo słabe prądy magneto-elektryczne, tak zwane libracye. Te zjawiska odtąd to się wzmacniały, to osłabiały, wszakoż nie zawsze równocześnie u wszystkich osób w kole będących; czasem zdawało się, jak gdyby kolejno udzielały się od lewéj do prawéj. Niektóre osoby czuły ciepło i wspomnione drżenie w lewéj, inne w prawéj ręce, a nawet zdawało się z opisów, że uczucia różne były nieco w różnych osobach. Po 25 minutach od chwili rozpoczęcia doświadczenia, noga stołu położona ze strony południowo-zachodniéj z trzaskiem posunęła się ku wschodowi blisko o $1^1/_2$ cala. Odtąd to trzaskanie stołu, i towarzyszące mu posunięcie się jednéj ze czterech jego nóg, powtarzało się już to w krótszych, już to w dłuższych ustępach, tak iż cały stół, którego dłuższe boki pierwotnie równolegle były do dłuższych ścian pokoju, po upływie 40 minut skręcił się widocznie. Obrot odbywał się od zachodu przez południe ku wschodowi i północy na około nogi północno-zachodniéj. Przed każdem poruszeniem się stołu wzmacniało się wspomnione drżenie rąk podobnież ciepło w rękach, u niektórych osób w dłoniach, i opisane wyżéj prądy we wszystkich osobach koło składających; tak iż zwracając pilnie uwagę na te uczucia, posunięcie stołu na kilkadziesiąt sekund można było przepowiedzieć. Po upływie godziny pomienione prądy i uczucie ciepła ciągle się wzmagały; stół drżał coraz silniéj, ręce wszystkich osób w kole będących widocznie się trzęsły. Potém wydawało się jakoby górna część stołu okrecać się, i od nóg oderwać się chciała. O godzinie 6 i 45 minucie, to jest w pięć kwandransów od chwili zamknięcia koła, stół rozpoczął dość nagle formalny obrót, od zachodu przez południe ku wschodowi i północy. Myśmy powstali. Usunięto krzesła. Uczucie które mnie naówczas całego przejęło, było nadzwyczaj przyjemne. Jakieś błogie ciepło od stołu przez ręce rozchodziło się po całém ciele. Wesołość nie do opisania — rodzaj uniesienia. Stół porywał ze sobą do ochoczego krążenia, jakby do tańca. Palce zdawały się lekko przyciągane do stołu. Kilku z widzów utrzymywało, iż stół krążył około jednéj tylko nogi, to jest około północno-zachodniéj w pomienionym wyżéj kierunku. Lecz gdy przy skręceniu się stołu o 90 blisko stopni w wązkim pokoju jedna z osób koło składających, unikając zetknięcia się z krążącym stołem oparła się o sofę i tym sposobem w ruchu wstrzymaną została; stół zaczął się pochylać ku stronie północnéj, a nogi stołu trzeszczeć i łamać się poczęły. Naówczas ta sama osoba odepchnęła stół nogą w kierunku od wschodu ku zachodowi. Koło na chwilę przerwane znów zamknięto. Wtedy to rozpoczęło się coraz bardziéj przyspieszane krążenie stołu, które prawie mimowolnie nas porywało do ochoczego i również przyspieszanego krążenia, czyli raczéj biegania, bynajmniéj nas nieutrudzając. Po trzech obrotach stół został uszkodzonym, koło przerwane i obrot ustał. Stół stał na posadzce woskowanéj. Myśmy siedzieli na krzesłach drewnianych, niewysłanych. Stół był o czterech nogach wywijanych na zewnątrz, bez kółek; słowem do obrotu wcale niestósownie zbudowany. Sądząc iż Szanowny redaktor chętnie umieści w swém piśmie tak rychłe sprawdzenie tego szczególnego zjawiska, zostaję z winném poważaniem

Kuczyński
Prof. fizyki w Uniw. Jag.

P. S. Osoby koło składające były Pani domu, dwie panny, Dr. Fierich dziekan i prof. prawa, Dr. Czyrniański prof. chemii w tutejszym Uniwersytecie i wyżéj podpisany.

majątku wychodźców lombardzkich, o ile to tyczy tych emigrantów, którzy przez ten czas nabyli prawa krajowości w Sardynii. Sprawa ta wszakżenie jest téj natury, iżby wymagała układów międzynarodowych, albowiem użycie w własnych krajach środka w celach publicznego bezpieczeństwa ku opiece spokojnych i wiernych poddanych przeciw nieustającym zbrodniczym usiłowaniom podniecenia niepokoju, spisków, buntów i skrytobójstwa służy wyłącznie i niewątpliwie każdéj zwierzchniczéj władzy państwa. Ludzie których amnestya cesarska z d. 12 sierpnia 1849 r. wyłączyła, tudzież ci, których własne przekonanie o swojéj winie i o trwałéj nienawiści przeciw prawemu rządowi wstrzymywało od korzystania z aktu łaski, mogli wprawdzie przez przyjęcie zagranicznego prawa krajowości stać się Austryi obcymi; ale nieoc yś ili się od sprawiedliwego podejrzenia zdrady głównéj i wiarołomstwa. Postępowanie emigracyi włoskiéj od owego czasu okazało tylko w oczach świata, że nietylko w sercach ich tli ciągle nienawiść ku rodzinnéj ziemi swojéj, ale że nawet sympatyzowali z zbrodniczemi planami, których objawem był spisek mantuański i krwawe sceny w Medyolanie, że plany te wspierali pieniędzmi, używali na ten cel części dochodów z dóbr swoich w Lombardyi, żywili niezadowolenie, szerzyli nienawiść ku prawym władzom kraju, pod którego wspaniałą opieką właśnie owe swoje dochody pobierali. Rząd sardyński znał wyjątkowe położenie tych ludzi przyjmując ich za swoich poddanych, a musiał być przekonany, że stosunki ich względem Austryi nie mogły być te same co innych poddanych sardyńskich, którzy w c. k. krajach doznają wszelkiéj opieki i pomocy. Czyliż rząd sardyński w skutku instytucyj swojego kraju, na własne swoje nieszczęście jak to wielokrotnie sam oznajmił — nie był w stanie wystąpić stanowczo przeciw dobrze sobie wiadomym knowaniom i intrygom emigracyi lombardzkiéj zagrażającym pokojowi sąsiedniego państwa; czyliż sam dobrowolnie nie musiał przyznać, że nic nie podoła przeciw haniebnym oszczerstwom dziennikarstwa propagującego bunt, i broniącego skrytobójstwo; byłże nawet w przypadku odmówienia wydania na zasadzie istniejących traktatów względem pospolitych zbrodniarzy dlatego, że popełnione zbrodnie były zarazem politycznéj barwy; czyż mu się zdawało, iż musi odmówić wydalenia z tego powodu jednego wychodźca osobliwie niebezpiecznego; rząd sardyński poczuwał się do szczególnych dla niego obowiązków dla tego, iż był z pod amnestyi wyjęty; przeto wskazał sam niejako rządowi austryackiemu, aby wszelkich użył środków dla obrony spokojnych swoich obywateli. Austrya szanuje obcą twierdzę, pod ochroną któréj sprzysiężeni, jawni jéj nieprzyjaciele w każdéj okoliczności sposobią się przeciw niéj i jéj poddanym, z któréj murów rzucają rakiety w sąsiednie prowincye monarchii; jakżeż można przypuścić jeszcze, aby rząd c. k. austryacki sam pozwolił dostarczać z własnego kraju swego materyałów palnych jakich tam potrzebują, aby z bezpiecznego ukrycia swego mogli daléj swoją zbrodniczą prowadzić igraszkę?

„Rząd austryacki nie tylko samemu sobie i swoim krajom, ale jeszcze całéj konserwatywnéj Europie dłużny jest chwycić się naglących środków bezpieczeństwa publicznego. Miałożby nie być wiadomo gabinetowi turyńskiemu, że sprawcy krwawych zamachów w Medyolanie dalecy od porzucenia czarnych projektów swoich, na nowo ostrzą sztylety swoje i radzą nad dniem i godziną nowego buntu i mordu? A lubo szalony ten i niecny spisek nie ma na szczęście najmniejszych widoków powodzenia, lubo umysły mieszkańców odwracają się z odrazą od takich przeklętych zamysłów, a władze publiczne w każdym czasie są w stanie stłumienia w pierwszéj chwili podobnego zamachu, to wszakże obowiązkiem rządu jest, o ile można bronić dobrych poddanych swoich przed nieszczęściem, które nieochybnie połączone jest z samém nawet usiłowaniem podobnych zdradzieckich czynności. Spodziewać się należy, że rząd sardyński poda ucho swoje tym przekonywającym dowodzeniom czerpanym z niewątpliwych faktów i względów wysokiéj polityki, i nie będzie brać strony wychodźców, a tém samém nie ożywi nadziei ich polegającéj na nieporozumieniach dwóch przyjaznych dworów.“

— Dnia 14 kwietnia. *Kor. austryacka* pisze z okazyi odjazdu hr. Revel:

„Królewsko-sardyński poseł hr. Revel złożywszy protestacyę swojego dworu pod względem sekwestracyi dóbr emigrantów lombardzkich, udał się na urlop udzielony sobie przez rząd swój. Wczasie nieobecności jego, pierwszy sekretarz legacyi poselstwa margrabia Cantono, pełnić będzie przy c. k. rządzie obowiązki sardyńskiego konsula i w tym charakterze przedstawił go poseł p. ministrowi spraw zagranicznych. Znając oględność i umiarkowanie hr. Revel, spodziewać się należy, że obecność jego w Turynie przyłoży się do sprostowania błędnych wyobrażeń, a zarazem wyświeci i usunie zaszłe nieporozumienie w sprawie sekwestru, jak dalece takowa zdaniem rządu sardyńskiego między-narodowych stosunków dotyczy.“

— W temże samém piśmie czytamy: „Wysoka Porta w wykonaniu obowiązków przyjętych na siebie w skutku missyi fmp. hr. Leiningena pod względem postępowania z handlem austryackim w Bośnii i Hercegowinie, wydała do tamecznych namiestników równobrzmiące rozporządzenie wezyra, załatwiające ważną tę sprawę celną zgodnie z wymaganiem słusznem rządu austryackiego. Oznajmiono tam, że austryaccy handlarze w obu tych pogranicznych prowincyach tureckich, nie będą płacić od wprowadzonych i wywiezionych towarów swoich, a między niemi zboża, soli i bydła żadnego innego cła nad 3% mytowego, lubo od bydła chciano tamże pobierać podatek zwany *Mururje*. Także nie będzie pobierane cło dodatkowe od krajowców przy kupnie lub sprzedaży w tranzakcyach z poddanymi austryackimi. Takież same postępowanie celne odbywaném będzie w tedy nawet, kiedy kupcy austryaccy nie osobiście, ale przez swoich komisantów i umocowanych wprowadzać lub wywozić będą towar, tak że nawet kupujący lub sprzedający, mogą być poddanymi tureckimi, byle kupno lub sprzedaż odbywała się na rzecz poddanych austryackich. Zarazem w pomienioném piśmie nakazano zwrot powziętych nieprawnie przewyżek cła wyżéj oznaczonego. Kiedy się z tego okazuje, jak zbawienne skutki dla materyalnych interesów Austryi przyniosła missya fmp. hr. Leiningena, można z pewnością oczekiwać, że w przyszłości usuniętym zostanie wszelki pozór do dawniejszych zażaleń i reklamacyj handlarzy austryackich na korzyść tak Austryi jako i Porty.“

— Morawska Izba handlowo-przemysłowa, uprasząła o przedłużenie terminu dwóchletniego, w przepisie nowéj taryfy celnéj, do sprowadzania machin zagranicznych ze cłém zniżonem, z powodu, że wiele rodzajów machin tylko z zagranicy sprowadzanemi być może, a mała liczba krajowych fabryk niedostarczy potrzebnéj ilości machin po bliskim upływie owego terminu. Wszakże odpowiedziano, że rząd związany jest traktatami i bez przyzwolenia państw interesowanych, jednostronnie zmian w taryfie przedsiębrać niemoże.

— Kowal Jan Soos w W. Kaniszy, rozstrzelany został za rozbój i nieprawne posiadanie broni; wyrobnik Jan Nemeth, powieszony za pomoc daną rozbójnikom. W Fünfkirchen Józef Bene niegdyś hajduk, i wyrobnik Maciéj Popp, skazani za kradzież dwóch koni na powieszenie, dla braku oprawcy rozstrzelani zostali.

— Dziennik szwajcarski *Der Bund* donosi, że marszałek hr. Radecki upoważniony został do traktowania bezpośrednio z komisarzem związkowym pułkownikiem Bourgeois, i rozstrzygania we wszystkich kwestyach tyczących się sporu z Szwajcaryą. Ponieważ komisarz związkowy podobneż posiada umocowanie, przeto zjazd osobisty obu pełnomocników wkrótce nastąpi.

— Dnia 7 b. m. nadszedł do Medyolanu rozkaz, uwalniający to miasto z dniem 11 b. m. od dotychczasowych wydatków na utrzymanie wojska, włożonych na nie w skutku zamieszek 6go lutego.

— *Le Constitutionnel* donosi, że N. Pan obdarzył byłego posła francuzkiego w Wiedniu p. de Lacour, wielką wstęgą Leopolda.

Królestwo Polskie.

Warszawa 14 kwiet. N. Pan, w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu, Aleksandrowi Janowskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

W. Księstwo Poznańskie.

Poznań 13 kwietnia. Izba druga przeszła do porządku dziennego nad petycyą mieszkańców tutejszych z okolicy tumu, domagających się wynagrodzeń za straty ograniczeń ich posiadłości przez urząd fortyfikacyjny. Posiedziciele gruntów w téj okolicy podali teraz prośbę do ministerstwa stanu, aby im wyznaczono pewne wynagrodzenia raz na zawsze za ograniczanie własności, a gdyby na rozkaz władz wojskowych byli przymuszeni rozbierać swoje budynki, aby im wartość ich skarb państwa wypłacił.

Rawicz. Na dniu 4 b. m. została tu uroczyście otworzoną szkoła realna i progymnazyum. Uroczystość ta odbyła się na ratuszu w obec władz miejskich i pana wiceprezesa rejencyi Kriesa, który na tę uroczystość przybył do Rawicza. Sto uczniów przyprowadzili nauczyciele pod przewodnictwem dyrektora Rodowicza na salę. Mowy mieli p. burmistrz Reder i przełożony reprezentantów p. Hausleutner i wynurzyli wdzięczność władzom, że w tak krótkim czasie nowy naukowy zakład wyższy przyszedł do skutku. Następnie przemówił pan wiceprezes Kries, zwracał uwagę na ważność tego zakładu, który ma kształcić podrastające pokolenie na dobrych obywateli, a lubo dać nie mógł wyraźnych przyrzeczeń kiedy fundusze obmyślone będą na dokończenie tego uroczyście otworzonego dzieła, wynurzył przecie nadzieję, że jeżeli zakład odpowie oczekiwaniom, natenczas skarb przyjdzie w pomoc instytutowi, który tymczasowo tylko cztery klasy posiada.

W miejsce hr. Działyńskiego wybrano tu pana Erazma Stablewskiego na deputowanego na sejm w Berlinie. (Gaz. W. Ks. Pozn.)

Francya.

Paryż 11 kwietnia. Dziennik *l'Univers* ogłasza dzisiaj *encyklik* Papieża do biskupów francuzkich, którego główne punkta wskazaliśmy już wczoraj. Ojciec ś. pochwala na wstępie Francyą i jej duchowieństwo, ale wynurza zarazem głębokie ubolewanie nad rozdwojeniem, jakie się w ostatnich wszczęło czasach. Wypowiada następnie radość z przywrócenia w wielu francuzkich dyecezyach rzymskiéj liturgii, i nadzieję, że duchowieństwo porzuci wszelkie waśnie, wystawiając, że w obecnéj zwłaszcza chwili, ożywiać je powinien duch zgody i jedności.

„Jeżli kiedy, pisze Ojciec ś., powinniście byli utrzymywać jedność w umysłach i dążeniach, to nadewszystko potrzebném jest dzisiaj, gdy wolą naszego ukochanego syna w Chrystusie, Napoleona, Cesarza Francuzów i przez pieczołowitość jego rządu, kościół katolicki spokojny i strzeżony, zupełnego używa pokoju. Ten pomyślny stan rzeczy w cesarstwie i stosunki czasu, powinny być potężnym dla was bodźcem, połączenia się w jednym duchu i w jednych środkach, aby boska religia Chrystusa, jego nauka, czystość obyczajów a szczególniéj pobożność, wszędzie we Francyi zapuszczała korzenie, aby młodzież łatwiéj i lepiéj czystsze znajdowała wychowanie; i aby przez to powstrzymane i zniweczone zostały owe nieprzyjacielskie usiłowania, które dają się już poznać w zabiegach owych ludzi, którzy zawsze byli i są dotąd nieprzyjaciołmi Chrystusa“.

O pogańskich klassykach mówi także Ojciec ś. w tém piśmie. Chce Jego Świątobliwość, aby prałaci starannie takowe studiowali, i wszystko co szkodliwe z nich wyrzucali.

Co się tyczy wiernych Stolicy apostolskiéj pisarzy, (mowa tu widocznie o redaktorach *Universa*), Papież zaleca pobłażanie dla nich i przychylność. Odwołuje się do rad przed czterema laty udzielonych w tym względzie katolickim biskupom, i tak daléj mówi: „Prosimy was zatém najusilniéj, abyście usiłując oddalić od powierzonych waszéj pieczy wiernych zabijającą truciznę złych książek i dzienników, całą miłościwością waszą otaczali tych ludzi, którzy katolickim ożywieni duchem, i w literaturze równie jak w umiejętnościach biegli, cały czas swój poświęcają na wydawanie książek i dzienników, zmierzających do rozkrzewiania i obrony katolickiéj wiary, zachęcających do poszanowania praw Stolicy Apostolskiéj i ścisłego wykonywania jej postanowień, do zniweczenia nieprzyjaźnych tejże Stolicy apostolskiéj zasad i mniemań, do rozpędzenia nakoniec ciemności błędu, aby łagodne światło prawdy rozświeciło dusze. Wasza zatém miłość i biskupia pieczołowitość, zagrzewać będzie gorliwość tych dobrym duchem ożywionych katolickich pisarzy, aby nieprzestawali bronić sprawy katolickiéj prawdy z czujną pieczołowitością i znajomością rzeczy; jeżliby im się zaś zdarzyło, w pismach swoich, pod jakim względem zbłądzić, napomniecie ich roztropnie i w ojcowskich wyrazach“.

Względem gallikańskich pisarzy, wyraża się Ojciec ś. surowiéj, potępiając wydaną niedawno książkę pod tytułem: „O obecném położeniu gallikańskiego kościoła, z uwzględnieniem prawa zwyczajowego“ i oświadczając, że ją przekazał kongregacyi Indexu, dla odrzucenia jej i potępienia.

Encyklik ten w języku łacińskim, datowany jest 21go marca.

— Zapewniają, że p. de Lacour otrzymał od Cesarza Austryjackiego wielki krzyż orderu Leopolda.

Rossya.

Rozkazem Cesarskim radzca tajny Kokoszkin, zostający w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy dworze Sardyńskim, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym J. C. Mości, przy dworze Neapolitańskim; a rzeczywisty radzca stanu hr. Michał Chreptowicz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze Neapolitańskim, posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze króla Belgów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Z początkiem bieżącego miesiąca zaprowadzono kilka nowych stacyj pocztowych w Galicyi, mianowicie w *Miejscu*, gdzie się krzyżują gościńce z Jasła do Sanoka i z Dukli do Przemyśla, tudzież w Łącku i Krościenku na drodze z Sącza do Nowego Targu. Na zaprowadzeniu téj ostatniéj stacyi wiele zyskuje Szczawnica, o pół mili tylko od Krościenka leżąca, a która dotąd odbierała pocztę w Sączu, o 6 mil odległym.

— Niedawno powołany do uniwersytetu w München sławny chemik prof. Liebig wykładał 9go b. m. tę naukę dla królewskiego dworu, gdzie między innemi wielą osobami zaproszone

mi znajdowali się: król Ludwik, królowa Teressa, królowa Marya, książę Luitpold z żoną, księżna Helena, księżna Eliza bawarskie, księżna Sasko-Altenburgska itd. Wykłady te połączone były z doświadczeniami. W czasie tego pomocnik professora podał mu flaszkę z kwasorodem zamiast z saletrorodem w celu połączenia tego ostatniego z fosforem. Natychmiast powstał huk jakby armatni, wszystkie szyby i naczynia potrzaskały się w kawałki i wiele osób zostało ranionych szkłem, prócz samego professora, który prawie cudem ocalał, poraniwszy się tylko drobnemi okruchami szkła w ręce. Kawał retorty przeciął mu wszakże odzież ale się oparł o tabakierkę. Z osób przytomnych królowa Teressa poniosła kilka ran na twarzy od kawałków szkła. Książę Luitpold w głowę, a uderzenie było tak silne, iż zemdlał. Dama nadworna hr. Luxburg zraniona była w szyję, żona mistrza dworu hr. Sandizell w twarz. Ta ostatnia byłaby postradała oko, ale właśnie przyglądała się doświadczeniu przez lornetę, którą kawał szkła rozbiwszy stracił siłę i tylko lekko ją zadrasnął. Wiele osób poniosło pewien rodzaj kontuzyi w głowę. Rany te wszystkie nie są wszelako niebezpieczne.

Kraków 17 kwietnia. Drugi koncert braci Wieniawskich utwierdził nas w opinii jaką o nich po pierwszém ich wystąpieniu powzięliśmy, a oklaski uniesienia, przerywające grę ich co chwila, i nieustające wywoływania przekonywują nas, że i publiczność zdanie nasze w zupełności podziela. Dzisiaj trzeci i ostatni koncert pp. Wieniawskich, a dobór sztuk które na nim odegrać mają w najwyższym stopniu ciekawość naszą podnieca. Najprzód odegra Henryk Wieniawski koncert Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry. 2) Fantazya z Don Juana Talberga, odegrana przez Józefa Wieniawskiego. 3) Fantazya na motywa z opery *Il Pirata* przez Ernsta, jedna z najpiękniejszych kompozycyj jakie znamy, wykonana przez Henryka W. 5) Na żądanie: Śpiew Murzynów Gottschalka, i Mazurek Wolffa na fortepian, przez Józefa W. Nakoniec 6) Karnawał rosyjski (variations burlesques) ułożone i wykonane przez Henryka Wieniawskiego. Rozpocznie dowcipna komedya pod tyt. „Mąż na pokucie."

— Wczoraj odbyło się w „Staréj Resursie" doświadczenie tańcującego stołu. Sprowadzono do tego ośmiu parobków: było to więc w pewnym względzie *experimentum in anima vili*. Zasadzono ich do ciężkiego okrągłego stołu mahoniowego o sześciu nogach z ciężkim postumentem. Dwie godziny blisko tak siedzieli połączeni tylko małemi palcami, a na zapytanie co uczuwają? odpowiadali tylko niektórzy, że im trochę zimno i radziby wypić kieliszek wódki. Po dwóch wszakże godzinach stół zaczął trzaskać i zwolna się posuwać. Wnet zbiegli się wszyscy goście z innych pokoi, ale stół jakby przestraszony zatrzymał się wśród hałasu. Niedługo potem zaczął się zwolna obracać, a następnie przeszedł w ruch tak przyspieszony, że zaledwie nastarczyć mu było można. Kilka osób z towarzystwa weszło wtedy do łańcucha, i ruch ustał na chwilę, ale po kilku minutach stół na nowo obracać się zaczął, i kilka razy w koło pokoju z niezmierną szybkością obleciał. Sprawdzono przy téj sposobności, uczynione dniem wprzód, w mieszkaniu jednego z naszych profesorów odkrycie, że przekładając wszystkie razem małe palce, łączące łańcuch, zmienia się natychmiast kierunek obrotu stołu, tak że gdy obraca się na prawo dopóki małe palce prawéj ręki są na małych palcach lewéj, zwraca się na lewo gdy te ostatnie przełożą się na wierzch. Już więc o tyle postąpiła tajemnicza umiejętność, i postęp ten, może my pierwsi zwiastujemy światu, gdy dotąd o spostrzeżeniu tego rodzaju nigdzie nieznaleźliśmy wzmianki. Osoby które późniéj weszły do koła, żadnego prócz ciepła w rękach niedoznawali uczucia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 15 kwietnia. Dowóz zboża z Michałowic i koleją żelazną był dziś bardzo znaczny, osobliwie w gatunkach średnich; kupujących z Galicyi prawie nic, bo niepodobna, by im zboże stąd po takich złych drogach wozić; dla tego ruch w sprzedaży pozbawiony był całkiem życia i ceny z usposobieniem ku spadkowi, lubo bez widocznéj zmiany; to téż w tym gatunku nie zawierano żadnego kupna. Nieco prima zboże tak żyto jak i pszenica sprzedano dla tutejszych konsumentów; na jęczmień wcale żadnego nie było pokupu. Plac tutejszy jest przepełniony jak na teraz, bo blisko 4000 korcy jest na wsypkach, a około 1500 korcy przybędzie w tych dniach koleją. Koniczyna niema wcale pokupu, a ceny spadają codziennie mimo małych zapasów; z zagranicy niema żądań, tutejsi spekulanci wstrzymują się również. Dają za czerwoną od 27 do 30 złr., biała nie zmieniona w cenie. Spirytus przy znacznym obrocie handlowym trzyma się lepiéj, ale nie zmienił się w cenie. Po cenach żądanych a ostatnią razą płaconych, łatwo znajduje kupca. Nasiona olejne ciągle szukane i w cenach stałe, przy słabym wszakże dowozie, nie wielka sprzedaż.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 16 kwietnia.* Metaliki 5-proc $95^{5}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $85^{1}/_{.}$. — Metaliki 4-proc. $75^{5}/_{8}$. — 3-proc. z 1850 r. 93 — $2^{1}/_{2}$-proc. 48 — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $303^{7}/_{8}$. — Augsburg $109^{3}/_{4}$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1418. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{1}$, B. $116^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 14 kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96, płacą $95^{3}/_{4}$. Pruski kurant ż. $103^{1}/_{4}$, pł. 103 — Ruble srebrem nowe ż. $100^{1}/_{3}$ pł. 100 — Cwancygiery nowe ż. $104^{1}/_{2}$ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. $103^{1}/_{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —.— Listy Zastawne polskie żądają $101^{2}/_{3}$ pł. $101^{1}/_{2}$. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. $92^{2}/_{3}$.

Kurs wiedeński z dnia 15 kwietnia. — Metaliki $94^{1}/_{4}$. — Nowa pożyczka. $85^{1}/_{2}$. — Akcye Banku wied. 1413. — Akcye kolei żel. szl. $241^{3}/_{4}$. — Agio od złota $14^{1}/_{4}$, od srebra $9^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 15 kwiet. Banknoty austryack. $93^{1}/_{6}$ ż. Banknoty polskie $97^{5}/_{6}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98^{1}/_{4}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4%, $105^{1}/_{2}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, $98^{1}/_{6}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szlas. $94^{1}/_{4}$ d.

Ostatnie wiadomości.

Depesza telegraficzna z Londynu 15go kwietnia donosi: Wczoraj odbyła policya rewizyę w mieszkaniu Kossutha. Miano znaleść broń i amunicyą. Jeżli się to potwierdzi, wypadek ten wprowadzonym być może na drogę sądową.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
15	2	27" 3"' 057	— 2° 0	1"'. 59	północnozachodni średni	pochmurno	śnieg		
„	10	„ 3 761	— 3° 7	1 42	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
16	6	„ 4 446	— 6° 2	1 12	pł. „ „	„		— 1°2	—3°7

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W DRUKARNI CZASU

ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.